

MEDIA: PREZES AUDI ZAMIESZANY W AFERĘ DIESELGATE Z MILIONOWĄ ODPRAWĄ?

Szef Audi Rupert Stadler może otrzymać 7 mln euro odprawy jeśli nie zostanie skazany przez niemiecki sąd - donosi w środę dziennik "Handelsblatt". Dzień wcześniej Volkswagen poinformował o rozwiązaniu kontraktu ze Stadlerem.

Koncern decyzję tłumaczył "niemożnością pełnienia obowiązków".

55-letni Stadler od czerwca przebywa w areszcie w Augsburgu na południu Niemiec. Prokuratura w Monachium podejrzewa go o możliwe ingerencje w śledztwo dotyczące oszustw, jakich miała dopuszczać się firma Audi. Chodzi o aferę związaną z manipulowaniem wynikami testów emisji spalin poprzez instalowanie nielegalnego oprogramowania udaremniającego w ponad 200 tys. aut z silnikiem Diesla przeznaczonych na rynek UE i USA.

Według źródeł "Handelsblatt" Stadler otrzyma 7 mln rekompensaty za wcześniejsze rozwiązanie umowy jeśli nie zostanie skazany w żadnym postępowaniu kryminalnym przed niemieckim sądem. Dodatkowo VW, który jest właścicielem marki Audi, wypłaci mu ok. 1,5 mln euro jeśli do końca 2019 roku nie podejmie pracy w konkurencyjnej firmie. Stadler otrzyma także 1 mln euro zaległej pensji i dodatków.

Z informacji niemieckiej prasy wynika, że Audi stworzyło tzw. urządzenia udaremniające w 1999 roku. Stadler nie jest podejrzewany o bezpośredni udział w oszustwie jednak był świadomy nieprawidłowości w jego firmie - podaje "Handelsblatt".

Stadler dołączył do Audi w 1990 roku i był częścią zarządu spółki od 2003 roku. Dyrektorem generalnym został cztery lata później. W maju br. rada nadzorcza Audi jednogłośnie opowiedziała się za przedłużeniem jego umowy do 2022 roku.

jw/PAP